Nr. 36. Lwów, dnia 31. sierpnia 1906. Rok XXXIX. Tom LXXII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Obecny stan hodowli roślin w Niemczech

(na podstawie ostatniej wystawy rolniczej w Berlinie)

podał:
Dk. MICZYŃSKI.

Ostatnia wystawa rolnicza w Berlinie, która odbyła się w czerwcu b. r. większa nieco, co do rozmiarów niż zwykłe wędrowne wystawy urządzane przez Niemieckie Towarzystwo gospodarskie, dała sposobność dość dobrego przeglądu obecnego stanu hodowli roślin w niemczech i rezultatów, jakie osiągnięto tam dzięki rozumnemu popieraniu przez państwo zarówno usiłowań poszczególnych prywatnych producentów jak i organizacyj rolniczych.

Hasłem rolnictwa niemieckiego, głoszonem zarówno przez uczonych agronomów jak i rolników praktycznych jest zwiększyć tak miejscową własną produkcyę rolniczą zwłaszcza zbóż, aby Niemcy nie potrzebowały oglądać się na dowóz zboża z zagranicy i być od niego zależnymi — by pokrywały całe swe zapotrzebowanie własnym produktem. W tym kierunku idzie też państwo, nakładając w ostatnich układach handlowych wyższe cła na zboże zagraniczne, pomimo poważnej i zawziętej opozycyi sfer ludności nie rolniczej. Do osiągnięcia tego celu oczywiście bardzo jeszcze daleko i kto wie czy kiedy osiągniętym zostanie — jednak usiłowania te w każdym razie wychodzą bardzo na dobre produkcyi rolniczej kraju. Trzeba też przyznać, że bardzo racyonalnie zwrócono się od szeregu lat do popierania wszelkimi możliwymi środkami hodowli czyli uszlachetniania roślin, widząc w tem najpewniejszą drogę. Skoro bowiem inne czynniki techniki produkcyi roślin jak uprawa, nawożenie, regulowanie wilgoci w glebie, osiągnęły swój szczyt w gospodarstwach intenzywnych, zrozumiano tam, że dalszy postęp jedynie na powiększeniu plenności samychże roślin uprawnych polegać może — na ich uszlachetnieniu, na uczynieniu z nich coraz doskonalszych jakoby mechanizmów służących do przerabiania zapasów gleby na produkta roślinne. Wzrosło niezmiernie zapotrzebowanie nasienia uszlachetnionych odmian, zwłaszcza buraków cukrowych, zbóż i ziemniaków i powstali też w stosunkowo krótkim czasie, można powiedzieć w ostatnich 15 latach liczni hodowcy zajmujący się już to uszlachetnianiem odmian miejscowych, już też aklimatyzowaniem i przyswojeniem importowanych z zagranicy, przeważnie z Anglii, gdzie hodowla roślin gospodarskich dawniej już bardzo wysoko stała.

Niemieckie Towarzystwo rolnicze, bardzo liczne i wpływowe, zrozumiało również doniosłość racyonalnego doboru roślin uprawnych i odmian szlachetnych i przyczyniło się nie mało do rozkwitu hodowli roślin przez zorganizowanie licznych doświadczeń porównawczych z odmianami i rasami uszlachetnionemi rozmaitych roślin. Doświadczenia te przeprowadzone według z góry przepisanej instrukcyi tak przez poszczególnych członków Towarzystwa jak i przez liczne naukowe instytucye rolnicze, których w Niemczech nie brak — stały się wkrótce probierzem działalności hodowlanej poszczególnych producentów nasion — opracowywane sumiennie i zawsze pod kierownictwem powag naukowych (prof. Liebschera w Getyndze, obecnie prof. Edlera w Jenie) doprowadziły do zdrowej rywalizacyi hodowców, coraz liczniejszych i coraz więcej specyalizujących się w swym zawodzie. Palma pierwszeństwa przyznana na podstawie prób z uprawą porównawczą produktowi jakiejś hodowli, dawała jej twórcy nie tylko idealne zadowolenie ambicyi własnej, ale była zarazem bardzo pożądaną ze względów czysto finansowych, zapewniała bowiem takiemu hodowcy korzystny zbyt jego nasienia na szereg lat.

Specyalizacya hodowli doszła tak daleko, że dziś już nie porównywują w Niemczech np. pszenicy Square head z gatunkami miejscowymi dawnymi, ale w samejże rasie Square head istnieją bardzo liczne poszczególne hodowle, które w próbach rywalizują ze sobą corocznie o pierwszeństwo co do plenności i jakości ziarna. Próby te dają wcale dokładne daty dzięki, jak wspomniałem temu że mogą być wykonywane w rozlicznych instytucyach naukowych rolniczych, ale też i dzięki temu, że sami członkowie Towarzystwa podejmują się chętnie ich wykonywania we własnych gospodarstwach i poddają się wszelkiej przepisanej kontroli, pomimo tego, że ziarno do siewu nie bywa przesyłane za darmo jak u nas i że jedynem ułatwieniem jest niższy koszt frachtu od ziarna nasiennego do prób. Jedynie ci, którzy przeszlą sprawozdanie z prób bez zarzutu otrzymują zwrot kosztów frachtu, a także niekiedy na żądanie zwrot połowy ceny zakupionego do prób ziarna.

Doświadczenia nieudałe i wątpliwe bywają wykluczone z końcowych obliczeń, pomimo tego jednak corocznie zbiera się znaczna ilość dat pouczających. Dobre interesa na sprzedaży zboża nasiennego i innych nasion, jakie zazwyczaj robią sumienni hodowcy w Niemczech i ciągła rywalizacya wzajemna, wywołuje znaczny ruch na tem polu produkcyi, powstawanie coraz to nowych hodowli, coraz to nowych ognisk uszlachetniania. I całe to *„ringen u. kämpfen“* świadczące o sile rolnictwa niemieckiego, nasuwa porównanie ze stosunkami naszymi. Nie mówię polskimi wogóle — bo za kordonem w Królestwie ruch na polu hodowli roślin pięknie został zainicyowany i coraz się wzmaga — ale specyalnie w Galicyi. Jaki tu jeszcze pod tym względem błogi spokój. Jak mało kto się troszczy o poznanie dokładne tego co sieje — jak po omacku się idzie z doborem odmian — jak mało jeszcze zrozumienia u ogółu ludności rolniczej co do znaczenia odmiany czy rasy uszlachetnionej! A jak trudno Sekcyi rolniczej Tow. Gosp. znaleść chętnych wykonawców doświadczeń porównawczych — a jeszcze trudniej o takich, którzyby potem sprawozdania zechcieli nadesłać, lub jeśli się wreszcie ktoś taki znajdzie to przyszle sprawozdanie w rodzaju np. rezultatu z uprawą owsów z r. 1905: „owsy wczesne się wysypały a późne się zwaliły i zgniły wobec czego plonów nie oznaczano“. I to pomimo, że Komitet rozsyła nasienie do prób takich z a d a r m o, zakupione z subwencyi na ten cel corocznie przyznawanych.

Nie piszę tu tego wszystkiego pod wpływem jakiegoś nieuleczalnego pessymizmu, lecz nie podobna się wstrzymać od uwag, które się cisną po każdym wyjeździe za granicę, gdy się nasuwa ciągle mnóstwo niewesołych porównań. Zresztą same pochwały wzajemne, dość częste w naszych czasopismach rolniczych, mały chyba przynoszą pożytek. Raczą mi więc łaskawi i cierpliwi czytelnicy tę małą dywersyę wybaczyć.

To co dziś w Niemczech na polu hodowli roślin widzimy jest w znacznej części owocem szerszej akcyi stowarzyszeń rolniczych, jak znane Niem. Tow. Gospodarskie w Berlinie i Bund der Landwirte, zanim więc do opisu samej wystawy przejdę, chcę podać parę szczegółów o tych właśnie sposobach, za pomocą których ową akcyę się prowadzi.

Oprócz doświadczeń samych porównawczych, przeprowadzanych zbiorowo z najcelniejszymi produktami uszlachetnienia, wprowadziło Niem. Towarz. Gospodarskie od dłuższego szeregu lat: K o n k u r s y i p r e m i o w a n i a w z o r o w y c h h o d o w l i r o ś l i n i to tak poszczególnych gospodarstw hodowlanych jak i działalności związków dla hodowli roślin (*Zuchtgenossenschaften*). Konkursy takie ogłaszano corocznie przy sposobności dorocznych wystaw wędrownych rolniczych a odnosiły się dotąd do hodowli z b ó ż i b u r a k ó w. W roku bieżącym ogłoszono podobne współzawodnictwo gospodarstw prowadzących h o d o w l ę z i e m n i a k ó w.

Podajemy tu w tłumaczeniu warunki tego współzawodnictwa czyli konkursu jako przykład.

I) Za hodowcę ziemniaków może być uważany i do współzawodnictwa dopuszczony tylko ten, kto wyprowadza nowe,

Pewne gatunki antylop i jeleni, odpowiednie do utrzymywan a w zwierzyńcu.

Odkąd nasze doświadczenia w kwestyi przyswajania dzikich zwierząt zrobiły znaczne postępy, skutkiem czego rozmaite gatunki reprezentantów zagranicznej fauny udało się bez szkody dla ich zdrowia do naszego klimatu przyzwyczaić — zmienił się oraz zupełnie system obchodzenia się ze zwierzętami. Podczas gdy dawniej uważano na przykład egzotyczne jelenie i antylopy za gatunki nadające się tylko do menażeryi i ogrodów zoologicznych, pojęcia pod tym względem obecnie zupełnie się zmieniły. Dzięki staraniom księcia Beaford w Anglii, p. Falz-Feina zamieszkałego w miejscowości Nowa Askania w Rosyi południowej i niektórych innych wielkich właścicieli, a zwłaszcza Karola Hagenbecka, posiadającego piękny zwierzyniec w Stellingen pod Hamburgiem, przestało ulegać wątpliwości, że prywatni ludzie, rozporządzający odpowiednimi środkami, mogą utrzymywać mniejszą lub większą ilość zwierząt nie należących do fauny krajowej. Sport ten rozpowszechnia się coraz więcej w sferach liczących znaczny zastęp przyjaciół zwierząt. Przyjaciel zwierząt uważa za najpiękniejszy widok szerokie przestrzenie, na których antylopy i jelenie, żebry, bawoły i strusie pędzą żywot bez troski.

Nie wszyscy jednak obeznani są z dodatnim wynikiem prób dokonywanych na polu aklimatyzacyi — chcielibyśmy więc obznajomić łaskawych Czytelników z tem, jakie gatunki zagranicznej zwierzyny nadają się szczególnie do zwierzyńców. Przytoczę przedewszystkiem pewne gatunki antylop i jeleni, co do których z własnego doświadczenia wiem, jak bardzo odpowiadają warunkom naszej strefie właściwym.

Antylopy są gatunkiem niezmiernie sympatycznym dla amatorów. Wspaniałe zwierzę przedstawia stosownie do rozlicznych odmian, na jakie rozpada się ta grupa, niezmierną rozmaitość kształtów, począwszy od ciężkich Elen-antylop, a skończywszy na nieskończenie wdzięcznych, uosobieniem lekkości i zręczności będących, gazelach. Wszystkie prawie gatunki antylop znoszą nasz klimat bardzo dobrze. Na schronienie dla nich zupełnie dostatecznemi są zwyczajne szopy, gdzie w nocy i w razie niepogody przebywać mogą. W zimie niema potrzeby ogrzewania tych budynków, gdyż antylopy tego nie wymagają, byle tylko miały suche posłanie, a we dnie dosyć swobody i ruchu. Nawet gdy termometr spada 16—20° poniżej zera, antylopy nie odczuwają tego wcale w sposób niekorzystny.

Między łatwo się aklimatyzującymi gatunkami antylop zasługują na uwagę następujące; antylopy Elen, wszystkie gatunki Oryxów, antylopy Addax, Saiga Nylgau, Cervi-capra i t. d.

W zwierzyńcu Hagenbecka w Stellingen dokonywano z temi zwierzętami rozmaitych sposobów aklimatyzowania, które udają się wszystkie wybornie. Zahartowują się nadzwyczajnie, tak iż przy wielkiem nawet zimnie i dużym śniegu przebywają na wolnem powietrzu bez szkody dla swego zdrowia. Nawet z antylopą Kudu w parku w Woburn w Anglii,

wydatne odmiany ziemniaków przy pomocy hodowli z nasion, przez krzyżowanie lub inną metodę hodowlaną.

Nagrody: I-sza nagroda Wielki medal srebrny,
II-ga » Mały » »

Nagrody te udzielane bywają w ten sposób że pewna ilość punktów, przypadająca na podstawie oceny sędziów, upoważnia do I-szej nagrody, a nieco mniejsza ilość nad pewne minimum do II-giej [1]).

[1]) Punktowanie odbywa się podług następującego schematu:

Nazwisko hodowcy: N. N.	Współczynnik ważności	Ilość punktów
A. Działalność hodowlana:		
1) Sposób selekcyi	5	
2) Poletka zarodowe i rozmnażalne . .	3	
3) Rezultat hodowli	3	
B. Wygląd pól:		
1) Wyrównanie łanu	3	
2) Czystość odmiany	3	
3) Czyszczenie z chwastów, odporność co do chorób roślinnych	2	
4) Stan kulturny na innych polach . .	1	
5) Obszar zarodowy ziemniaków w stosunku do całego areału gospodarstwa . . .	1	
C. Przechowanie i wysyłka:		
1) Urządzenia do zbioru i wysyłki . .	2	
2) Sposób przechowywania	3	
D. Ogólna ścisłość, sumienność, i szczególne kwalifikacye hodowcy.		
Dodatek (10—15 punktów)	1	
Rezultat ogólny:		

Jak dotychczas do otrzymania 1 szej nagrody potrzeba było sumy wyżej 200 punktów, do drugiej wystarczało nad 180—200. (*zob: T. Fruwirth: Wie kann sich der Landwirt Pflanzenzuchtung zu Nutze machen?*) Berlin 1906 str. 11.

II. Warunki:

1) Ubiegający się o nagrodę winien nadesłać najdalej do dnia 1. maja b. r.:

a) dokładny opis swej działalności hodowlanej z podaniem wykazu wyhodowanych odmian, ich pochodzenia, cech charakterystycznych, wraz z podaniem dokładnem metody hodowli i uszlachetnienia;

b) opisanie gospodarstwa, które musi podawać:

1. Wielkość gospodarstwa (obszar pól, łąk, pastwisk etc.).
2. Położenie i warunki klimatyczne.
3. Stan inwentarza żywego.
4. Jakość gleby.
5. Rodzaj zmianowania.
6. Opis urządzeń do przechowywania ziemniaków.
7. Plan obsiewów na rok bieżący, w którym winna być uwidoczniona wielkość poszczególnych działów, odmiany wysadzone, rodzaj nawożenia etc., przyczem należy wyszczególnić zwłaszcza pola z uprawą ziemniaków nasiennych.

2) Każdy współubiegający się o nagrodę winien zawiadomić prezydyum Towarzystwa o rozpoczęciu zbioru danej odmiany przynajmniej na 2 tygodnie naprzód.

3) Sędziowie są uprawnieni zażądać przy oględzinach wykopania w ich obecności pewnej przez nich oznaczonej małej przestrzeni.

4) Na koszta dojazdu komisyi sędziów etc. winien każdy kandydat oprócz należytości za stanowisko na wystawie złożyć do kasy Towarzystwa kwotę 200 Marek.

III. Badanie.

Komisya sędziów ogląda gospodarstwo raz w czasie kwitnięcia ziemniaków w końcu czerwca lub lipca drugi raz przed zbiorem i zresztą kiedy uzna za stosowne; musi mieć przytem sposobność wglądnięcia we wszelkie szczegóły i urządzenia z hodowlą związane.

Nagrody mają być nadane tym hodowcom, co do których najwięcej jest danych, że przez swoją pracę hodowlaną i jej wyniki, przez jasne zrozumienie i przedstawienie rzeczy przyczynią się najwydatniej do postępu sprawy uszlachetniania ziemniaków zarówno w praktyce jak i teoryi, ku ogólnemu pożytkowi produkcyi rolniczej.

IV. Wystawa.

Ubiegający się o nagrodę winien obesłać wystawę wędrowną Niem. Tow. rolniczego w b. r. próbkami ziemniaków nasiennych, wszystkich odmian jakie na sprzedaż hoduje i pod

---

jakoteż w Jardin d'acclimatation w Paryżu, przeprowadzono podobne próby, trzymając je w nieogrzewanych szopach. Przedewszystkiem jednak zasługuje na polecenie olbrzymia Elen-antylopa — jałówki tego gatunku dochodzą 2000 funtów wagi i rozmnażają się bardzo dobrze w niewoli. Szczególnie pomyślnie rozwijają się także gatunki Cervicapra, odznaczające się piękną budową, przypominającą kształty gazeli.

Z zagranicznych gatunków jeleni istnieje wiele takich, które przywykają do naszego klimatu, jak to widzimy w zwierzyńcu Hagenbecka w Stellingen. Gatunek jeleni „Arystoteles“ zwanych, z Indyi i wyspy Ceylon, jelenie z końskim ogonem z wyspy Borneo i wspaniałe jelenie Axis nadają się wybornie do naszego klimatu; te ostatnie w zwierzyńcu carskim w Bielowicach od dawna są utrzymywane, żyją i rozmnażają się tam równie dobrze jak w swej ojczyźnie. Również tak zwane jelenie Dybowski z wschodniej Syberyi odpowiednie są do utrzymywania w zwierzyńcu, a żywe zabarwienie ich sierści przecięte białemi plamami malowniczo rysuje się na zielonem tle zwierzyńca i przykuwa oko widza. Ten gatunek, jakoteż mandżurskie i japońskie jelenie Sika stanowią trio wyróżniające się szczególnie pięknymi rogami i wysmukłą budową; należą do najpiękniejszych i szczególnie ulubionych okazów, jakie spotykamy w zwierzyńcach. Gatunek Sika wybornie się aklimatyzuje także w Anglii, Irlandyi, Czechach, Austryi i Węgrzech. Mały, japoński Sika dostarcza zarazem wybornych dań, łechcących wykwintne podniebienie smakosza. Jelenie Dybowski są niestety jeszcze nieliczne, jednak znajdują się i rozmnażają w parku Hagenbecka. Do krzyżowania z naszym jeleniem nadaje się zwłaszcza sybirski Maral. W tym względzie najkorzystniejszym rezultatem może się szczycić p. Falz-Fein w południowej Rosyi. W tym celu sprowadzał zwierzęta młode od sześciu miesięcy do dwóch lat liczące, gdyż te lepiej się nadają do naszych stosunków klimatycznych, niżeli starsze egzemplarze.

Ameryka dostarcza również okazów nadających się do utrzymywania w zwierzyńcach. Z tych zwierząt należy jednak wybierać na import tylko bardzo młode, gdyż też przystosowują się o wiele szybciej i lepiej do stosunków miejscowych. Karol Hagenbeck sprowadził ostatnimi czasy znaczną ilość północno-amerykańskich Wapitis i Virginia jeleni — jest już obecnie w możności dostarczania takowych na żądanie.

Głównym warunkiem pomyślnego rozwoju tych zwierząt w niewoli jest duży obszar zwierzyńca. Schroniska dla nich powinny być urządzone w ten sposób, by dowolnie wchodzić i wychodzić mogły, zatem drzwi lub bramy są zbyteczne, ale natomiast trzeba pilnie przestrzegać, by miały suche posłanie. Aby w zimie utrzymać wewnątrz stajni umiarkowaną temperaturę, nie trzeba ogrzewać, tylko pozostawiać nawóz do pewnej wysokości — skutkiem rozkładania się takowego wywiązuje się ciepło, wystarczające zwierzętom w zupełności. W ten sposób zwierzęta przyzwyczają się najzupełniej do naszego klimatu, tak, iż nie tylko zdrowie ich nie cierpi, ale nawet się wzmacnia. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby nasze wywody zachęciły niektórych hodowców do aklimatyzowania zagranicznej zwierzyny, a w razie potrzeby miło nam będzie potrzebnych wskazówek udzielić. *L. K...n.*

*

etykietą: »Gospodarstwo zgłoszone do konkursu w hodowli ziemniaków« (*„Als Kartoffelzuchtwirtschaft angemeldet“*).

Tak jak przy tym ostatnim konkursie miarodajnem dla udzielenia nagrody było obejrzenie przez komisyę sędziów przedewszystkiem samego gospodarstwa i pól to podobnież i przy wszystkich innych dawniejszych konkursach, z tą jedynie różnicą, że przy hodowli zbóż nasiennych wymaga się pewnego oznaczonego obszaru obsianego jedną odmianą, tak n. p. przy stowarzyszeniach nasiennych minimum łanu zboża siewnego wynosi 50 ha, z czego przynajmniej 30 ha ma być obsiane jedną odmianą.

Innym środkiem służącym do poparcia rozwoju hodowli jest pewien nadzór i kontrola nad gospodarstwami hodowlanymi ze strony instytucyj publicznych rolniczych, lub ze strony Towarzystwa gosp. Oczywiście, ponieważ żadnego przymusu tu być nie może, kontrola taka ogranicza się jedynie na te gospodarstwa, które się jej dobrowolnie poddadzą — aby za to otrzymać pewne oficyalne, publiczne, uznanie za taką lub owaką działalność howlaną lub też uzyskać wciągnięcie na listę hodowców.

Tak np. „Związek rolników“ niemieckich (*„Bund der Landwirte“*) posiada w swem łonie specyalną komisyę do oceny oryginalnego nasienia (*Original-Santgut. Kommission*), która objeżdża i zwiedza dokładnie gospodarstwa zgłaszających się członków „związku“ i jeżeli oględziny wypadną bez zarzutu — daje oficyalne upoważnienie, by ziarno siewne wyprodukowane w danem gospodarstwie nosić mogło nazwę „Nasienia oryginalnego“. Ma to na celu danie pewnych wskazówek członkom związku, zwłaszcza chłopom, co do dobrych źródeł nabywania nasienia do siewu, a z drugiej strony ułatwienie korzystnego zbytu nasienia tym, którzy rzeczywiście produkują je w pierwszorzędnej jakości.

Inną formę nadzoru nad hodowlą roślin przedstawia w niemieckiem Tow. Gospodarskiem t. zw. wpisywanie w „Rejestr hodowli pierwszorzędnych“ (*Hochzuchtregister*), wprowadzone z inicyatywy prof. v. Rümkera. Organizacya ta ma na celu dać pewną stałą ochronę tym hodowcom roślin, którzy stale prowadzą uszlachetnianie i hodowlę nowych dobrych odmian przy pomocy selekcyi indywidualnej i chowu rodowodowego (*Pedigree*), przez wyodrębnianie, krzyżowanie i t. p. Ze względu, że ten niemiecki *Hochzuchtregister* okazał się urządzeniem bardzo praktycznem i wpłynął niezmiernie korzystnie na rozwój hodowli roślin z jednej — a z drugiej strony na powstrzymanie podszywania się pod miano hodowców różnych zwykłych producentów, nie mających do tego żadnego tytułu, uważam za pożyteczne podać tu do wiadomości naszych kół rolniczych najważniejsze postanowienia tyczące się tej organizacyi.

§. 1. Cel.

„Rejestr hodowli pierwszorzędnych“ ma na celu:

1) podnieść hodowlę rasowych roślin uprawnych;

2) ochraniać hodowców nasienia oryginalnego od konkurencyi nierzetelnej;

3) ochraniać rolników kupujących nasienie do siewu od fałszerstwa i od wątpliwości co do pochodzenia i jakości towaru kupowanego.

Wpisanie w »Rejestr hodowli pierwszorzędnych« i znak ochronny tamże zaciągnięty dają tylko rękojmię co do wartości hodowlanej danej rasy czy odmiany lecz nie co do zewnętrznych przymiotów nasienia jak czystość, zdolność kiełkowania etc., co do których obowiązują ogólne przepisy stacyj rolniczych kontrolnych.

§. 2. Przedmiot wpisu.

Wpisane w rejestr mogą być odmiany czy rasy celowo prowadzone i na racyonalnych metodach uszlachetniania oparte, wysoko szlachetne hodowle żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, buraków cukrowych i pastewnych, brukwi, marchwi, bobu, grochu, wyki i innych roślin uprawnych[1]), w obrębie państwa niemieckiego.

Za odmianę wysoko szlachetną (*Hochzucht*) uważać należy produkt hodowli jednego hodowcy, lub przy jednolitej metodzie wytwór jednego Związku hodowlanego, co do którego wykazanem być może, na podstawie rodowodów: pochodzenie, sposób selekcyi i postęp osiągnięty w ciągu uszlachetniania.

Pod nazwą metodycznej hodowli rozumieć należy chów rodowodowy, oparty na wyborze indywidualnym przy zużytkowaniu różnic osobniczych lub też krzyżowania. Hodowla taka musi trwać przez pewien dłuższy czas — ściśle jednak nie dający się z góry oznaczyć.

Jeśli ktoś chce wpisać w »Rejestr« hodowle nowe wyprowadzone z wpisanych już dawniej wysoko szlachetnych odmian musi przedłożyć niezbite dowody, że nastąpiła niewątpliwie jakaś zmiana — jakieś dalsze ulepszenie danej odmiany.

Dla każdej odmiany, która ma być wpisaną muszą istnieć już jakieś rzetelne dowody wartości rolniczej, a więc z reguły rezultaty kilkuletniej uprawy porównawczej z innemi odmianami szlachetnemi. Produkta hodowli, które nie odpowiadają powyższym warunkom są z góry z »Rejestru« wykluczone.

§. 3. Wpisanie.

Wpisanie w »Rejestr hodowli pierwszorzędnych« następuje na podstawie zgłoszenia i następnego obejrzenia i zbadania dotyczącej hodowli przez specyalną komisyę, po potwierdzeniu przez przewodniczącego Towarzystwa. Wpis taki sporządzony na odpowiednich formularzach pozostaje w aktach Towarzystwa, kopię zaś dostaje do rąk hodowca.

Przez taki wpis nabywa on prawa nadawać produktom swej hodowli markę: »Wpisane w Rejestr hodowli pierwszorzędnych« (*„Eingetragene Deutsch. Landw. Gesell. Hochzucht“*) znaczoną w skróceniu literami *E. D. L. G. H.* Znak ochronny danej hodowli (Głowa kobieca w wieńcu ze skrzyżowanemi na piersiach kłosami) opatrzony literami Towarzystwa jest prawnie ochroniony, przeciw używaniu go przez innych hodowców lub handlarzy nasion.

§. 12. Okres trwania wpisu.

Wpis taki jest z reguły ważnym na 4 lata. Po ich upływie musi nastąpić nowe zgłoszenie i obejrzenie gospodarstwa i hodowli. W poszczególnych przypadkach komisya może jednak zarządzić wcześniejsze oględziny nowe np. w razie przejścia hodowli w inne ręce; w tym razie nie ponosi hodowca żadnych kosztów.

§. 15. Uznanie dobroci nasienia.

Jeśli wpisane produkta hodowli mają być również przez Tow. Gosp. niem. „oddział nasienny“ brane i polecane na sprzedaż muszą nasiona te uzyskać poświadczenie wartości samego nasienia podług zwykłych norm oceny używanych w stacyach kontrolnych rolniczo-botanicznych. Takie uznanie dobroci nasienia przeprowadza Towarzystwo na swoją rękę w razie zgłoszeń i obejmować tem może nie tylko nasiona wciągnięte w Rejestr hodowli pierwszorzędnych, ale i inne dobre ziarno do siewu. Nasiona takie dobrej jakości z odpowiedniem zaznaczeniem nasienia oryginalnego lub reprodukcyi ogłaszane bywają w porze zakupywania w wykazach nasiennych i służą do doskonałej oryentacyi ogółowi rolników (*Saatliste*).

§. 16. Opłaty.

Po przyjęciu zgłoszenia do wpisu winien hodowca złożyć na koszta oględzin komisyjnych kwotę 100 marek za każdą odmianę zgłoszoną. Jeżeli jednak kilka objektów równocześnie na tym samym miejscu ta sama komisya mogła załatwić, to zwraca się po 50 Mk za każdą następną odmianę, której oględziny się odbyły.

§. 18. Wykluczenie lub wygaśnięcie wpisu.

Komisya wpisowa może uchwalić czasowe lub stałe wykluczenie kogoś od przyjmowania w »Rejestr«, jeśli któryś

[1]) Z pewnemi zmianami w warunkach także i ziemniaków.

z hodowców dopuszcza się poważnych wykroczeń przeciw przepisom regulaminowym lub też widocznie zaniedbuje hodowlę. Podobnież może być znaczenie wpisu zniesione przed upływem lat czterech, jeśli komisya przyszła do przekonania że dany produkt nie zasługuje już na oficyalny tytuł hodowli pierwszorzędnej. Komisya ta również uprawnioną jest do nakładania kar konwencyonalnych w razie skargi ze strony oddziału nasiennego lub czyjejkolwiek, po należytem zbadaniu faktu. Od takiej kary i wogóle od wyroków komisyi „Rejestrowej" służy prawo odwołania się do ogólnej komisyi zażaleń Towarzystwa.

To są najważniejsze paragrafy tego regulaminu, świadczące o tem jak ściśle rzecz jest pojęta i z jaką niemiecką iście systematycznością i karnością przeprowadzona. Komisya taka ma prawie w ręku hodowcę, który się tej kontroli poddaje, może go bowiem zgnębić jednym zamachem wykreślając z listy; pomimo tego nie słychać niezadowolenia i skarg na jej działalność. Skład tej komisyi uchwala Towarzystwo na walnych zebraniach powołując do niej najtęższych specyalistów zarówno praktyków jak ludzi głębokiej wiedzy i nauki.

Oprócz powyżej opisanych urządzeń wprowadzonych w życie przez stowarzyszenia należałoby jeszcze wymienić to wszystko co rząd, co państwo czyni dla poparcia produkcyi rolnej. Za dalekoby nas to jednak w tym artykule zaprowadziło.

Wspomnę tylko o jednem: Gospodarstwa, które zostały przez Tow. Gospodarskie uznane oficyalnie za gospodarstwa hodowlano-nasienne (*Santzuchtwirtschaft*) opłacają od wszelkiego wysyłanego nasienia tylko połowę frachtu na wszystkich kolejach niemieckich i to bez żadnych uprzednich podań, zgłoszeń, stempli lub certyfikatów. Ułatwienie to ważne wprowadzono właśnie w roku bieżącym. Towarzystwo gosp. podaje co roku przed nowym rokiem wykaz takich gospodarstw, a centr. zarząd kolei wydaje odnośne rozporządzenia na cały rok. Jakiem to jest ułatwieniem każdy łatwo pojmie — zwłaszcza przy wysyłce małemi partyami zboża nasiennego we workach, od których wogóle fracht jest dość znaczny.

(C. d. n.)

Cele i zadania uprawy łąk.

Skreślił

Bronisław Janowski.

(Ciąg dalszy).

III. Nawożenie.

Dalszem zadaniem pielęgnowania łąk, jest dostarczanie roślinności łąkowej odpowiednich pokarmów. Rośliny pastewne zużywają stosunkowo dość znaczne ilości pożywienia zawartego w ziemi w formie połączeń łatwo przyswajalnych, wskutek czego dość silnie wyczerpują glebę z tychże. Braki w tych pokarmach tem spowodowane, winny być w zasadzie zastąpione świeżymi zapasami z rozkładu z połączeń nieprzyswajalnych, tak mineralnych jak i organicznych, powstałymi. Rozkład ten jednak, wobec utrudnionej i niedostatecznej uprawy mechanicznej gleby na łąkach — jak to poprzednio widzieliśmy — odbywa się zbyt wolno, tak, że w normalnych warunkach nie zdoła on pokryć owego niedoboru. Zbierając zatem rok rocznie z danej przestrzeni łąki znaczne ilości materyj pokarmowych w formie masy roślinnej a nic w zamian za to z zewnątrz nie dodając, wyczerpujemy coraz bardziej siłę nawozową danej gleby, tak że wreszcie nie zdoła ona już wystarczyć dla wyżywienia szlachetniejszych roślin pastewnych, więcej pożywienia wymagających. Wskutek tego na takich łąkach zaczyna coraz bardziej zanikać szlachetny porost, ustępując miejsca mniej wymagającym lecz i mniej pod względem pastewnym cenionym roślinom.

Zadaniem pielęgnacyi łąk musi być zatem takie unormowanie bilansu materyałów pokarmowych w danej glebie, by zawsze rozchód ich, w postaci zebranych plonów, pokrywanym był przychodem. Przychód ten stanowić mogą tylko w pewnej części owe świeże zapasy łatwo przyswajalnych pokarmów z połączeń nierozpuszczalnych przez wietrzenie powstałych — reszta jego musi być z zewnątrz dowieziona. Zadanie to na wielu łąkach nie sprawia z tego względu znacznej trudności, że ten przypływ środków pokarmowych z zewnątrz, odbywa się na nich ciągle w sposób naturalny. Mianowicie większość naturalnych łąk położona jest, jak wiadomo, na nizinach, względnie w dolinach rzecznych, do których częścią spływa woda z okolicznych pól uprawnych, częścią też z okolicznych rzek czy potoków. Jedna i druga woda, zawiera zwykle dużo części nawozowych w postaci cząstek w niej zawieszonych względnie roztworzonych, któremi zatem wzbogaca zapas pokarmów gleby łąkowej. Odnosi się to szczególniej do łąk nawadnianych wodą, przepływającą przez wsie lub miasteczka. Mając z tego rodzaju łąkami do czynienia, działalność rolnika nad ich nawożeniem ograniczać się może wyłącznie tylko do ułatwiania tego naturalnego nawożenia a więc zapomocą stworzenia odpowiednich urządzeń nawadniających. Niekiedy jednak ilość w ten sposób z zewnątrz dostarczanego pokarmu, jest zbyt małą, by wystarczyć mogła do utrzymania w normalnym stanie owego bilansu. Na takich łąkach a tembardziej i na łąkach, które są zupełnie pozbawione tego naturalnego nawożenia, wzbogacenie gleby w konieczne pokarmy odbywać się musi w sposób sztuczny, czyli przez dowożenie na łąkę odpowiednich materyałów nawozowych.

Nie wchodząc w szczegóły nawożenia, coby musiało zbytnio rozszerzyć ramy niniejszej pracy, poprzestaniemy tutaj tylko na paru ogólnych w tej sprawie uwagach, a zwłaszcza na wykazaniu błędów pospolicie przy nawożeniu łąk popełnianych.

Większość naszych rolników popełnia przy nawożeniu łąk ten zasadniczy błąd, że wysiewa na nie nawozy sztuczne nie na podstawie zbadania rzeczywistej tychże potrzeby nawozowej, lecz wyłącznie tylko wedle tu i ówdzie w podręcznikach czy czasopismach podawanych ogólnych recept. Błąd to jest bardzo pospolity a w skutkach mogący niejednokrotnie znaczne przynieść straty, bowiem co jest dobrem dla pewnych warunków dla innych może się okazać zgoła nieracyonalnem. Dzieje się też często, że dany nawóz, który w pewnej miejscowości wybitnie podniósł plon łąki, w innej nie tylko że nie okazał się rentownym, lecz wogóle nie sprawił żadnego widocznego skutku. Biorąc w rachubę, iż np. jakieś gospodarstwo posiada znaczniejszy obszar łąk, a zatem na koszt użycia nawozów ponosi wcale poważne wydatki, zrozumieć łatwo, że w razie gdy użyte nawozy nie będą skutecznie działały, dane gospodarstwo bardzo znaczne straty może ponieść.

Wypadków takich gdzie nawozy uznane nawet powszechnie za specyalnie nadające się do nawożenia łąk, w danych warunkach nie opłacają się, lub wcale nie oddziaływują, jest bardzo wiele. Najpospolitszą przyczyną tego są niekorzystne stosunki wilgotności łąki. W wypadku zbyt wielkiej wilgotności nawozy albo zupełnie nie dzia-

łają będąc prędko wypłukiwane lub ulegając niekorzystnym chemicznym przemianom, lub też przyczyniają się jedynie do rozwoju lichej bezwartościowej roślinności. W wypadku zbyt wielkiej posuchy działalność nawozów nie może również wystąpić w całej pełni, roślinność bowiem o tyle tylko wykorzystuje dostarczone sobie pokarmy, o ile jej na to pozwala szczupły zapas wilgoci gleby. Stosowanie na łąki nawozów sztucznych, winno być zatem ustanowionem jedynie po szczegółowo, odpowiednio do ogólnych w tym względzie reguł, przeprowadzonych doświadczeniach porównawczych[1]).

Dalszym błędem, również pospolitym jak poprzednie jest brak staranności w wysiewie nawozów stucznych i w ich przykryciu. Nawozy te bardzo często wysiewane są w stanie zbrylonym (zwłaszcza kainit) lub bardzo nierówno t. j. że na jednych miejscach wysiewa się je w nadmiarze, podczas gdy na drugich daje się ich za mało. Użycie odpowiednich siewników do nawozów jest też z tego względu bardzo pożądane; w braku ich przy siewie ręcznym poleca się nawozy zmieszać z suchą, próchniczną ziemią, miałem torfowym lub piaskiem i siać dwukrotnie na krzyż. Nawozy powinny zawsze przychodzić na już zbronowaną łąkę, która po ich wysiewie powtórnie zbronowaną być winna. U nas pospolicie daje się bronę co najwyżej po rozsiewie nawozów i to bardzo słabo. Jest to z tego względu niewłaściwe, że nawozy w ten sposób wysiane i przykryte nie stykają się dobrze ze ziemią, lecz pozostają na wierzchu, częściowo nawet na porości łąkowym, przez co ulegają niekorzystnym zmianom chemicznym i nie mogą w całej pełni wywrzeć korzystnych skutków na własności gleby. Prócz tego bronowaniem posiewnem w tym wypadku, wydrapuje się pewną ich część wraz z mchem, resztkami roślinnemi i t. p. W regule zatem należy nawozy sztuczne wysiewać zawsze na już silnie zbronowaną łąkę, poczem przykryć je czyli wbronować.

Przechodząc do błędów, przy samym wyborze nawozów sztucznych popełnianych, zauważyć musimy, iż prócz tego że, jak powyżej mówiliśmy, nie jest on prawie nigdy dokonywanym na podstawie ścisłych polowych doświadczeń, jest zwykle jeszcze wadliwym z powodu swej jednostronności. Mianowicie ogranicza się on pospolicie do jednostronnego stosowania pokarmów potasowo-fosforowych (i to prawie wyłącznie tylko w formie kainitu i żużli Thomasa), z wykluczeniem nawozów azotowych i wapiennych.

Co do wykluczenia azotu to jest to błędne z tego względu, że jakkolwiek większość gleb łąkowych posiada zwykle jego podostatkiem w formie próchnicy i dzięki pobieraniu go z powietrza przez rośliny motylkowe, zwykle znaczny procent porostu łąkowego stanowiące, to jednak znajduje się on przeważnie w związkach trudno dla roślin dostępnych. Zważywszy przytem, że trawy łąkowe wiele pokarmu azotowego do swego rozwoju potrzebują, zrozumieć łatwo, że stosowanie nawozów azotowych na łąki w wielu wypadkach — jak to zresztą dokładne doświadczenia dowodnie stwierdziły — znakomicie się opłaca.

Wybór nawozu azotowego mineralnego zależy głównie od jakości danej gleby łąkowej. Na grunta suche nadaje się do tego celu szczególniej saletra, ta bowiem przesiąkając w głębsze warstwy ziemi, zmusza niejako płytko korzeniące się trawy do głębszego zapuszczania korzeni, przez co nietylko znaleść mogą więcej pożywienia, lecz zarazem i więcej tak potrzebnej do swego rozwoju wilgoci.

Na gruntach mokrych, lepiej nadaje się siarkan amonowy, gdyż saletra zbyt prędko traciłaby na takich glebach znaczenie, ulegając wypłukaniu. O ile wreszcie rozchodzi się o równoczesne zasilenie gleby także pokarmem fosforowym, można użyć z korzyścią na gruntach suchych superfosfatu amonowego, zaś na gruntach wilgotnych, zwłaszcza nieco zakwaszonych, mączki kostnej parzonej.

Najkorzystniejsze ilości powyżej podanych nawozów oznaczyć może tylko ściśle wykonana próba polowa, tu więc tylko dla ogólnej oryentacyi podajemy, iż saletry używa się zwykle około 1 ctr. m., siarkanu amonowego 75 kg, superfosfatu amonowego $1^1/_2$ ctr. m., mączki kostnej około 2 ctr. m. na hektar.

Z nawozów potasowych, mających doniosłe znaczenie przy nawożeniu łąk ze względu na potrzeby tak traw jak i roślin motylkowych, prawie wyłącznie używanym bywa u nas kainit. Jakkolwiek jest to nawóz, który zwłaszcza użyty w większych ilościach (8 ctr. metr. na ha) rzeczywiście wydaje znakomite skutki na łąkach o gruntach średnio wilgotnych, lub suchych, lecz zawierających poddostatkiem wapna, to jednakże na gruntach mokrzejszych a bezwapiennych z korzyścią może być zastąpionym 40% solami potasowemi (2 ctr. metr. na ha).

Tak samo i nawozy fosforowe winny być w pewnych wypadkach użyte w innej formie a nie wyłącznie tylko w postaci tomasówki. Tomasówka (około 4 ctr. metr. na ha) jest wprawdzie znakomitym nawozem, zwłaszcza na grunta torfowe nieco zakwaszone, gdyż prócz wzbogacania ich w ten tak cenny pokarm, jakim zwłaszcza dla roślin motylkowych jest fosfor, działa ona korzystnie przez swą zawartość wapna, zobojętniając szkodliwe dla szlachetnej roślinności wolne kwasy humusowe, jednakże nie na wszystkich gruntach należycie się rentuje. Odnosi się to zwłaszcza do gruntów ciężkich, zwięzłych, na których korzystniej od niej działa superfosfat (około 3 ctr. metr. na ha) lub mączka kostna.

Za wadliwe uważać również należy nieużywanie nawozów wapiennych przy uprawie łąk. W kraju naszym znajdują się olbrzymie obszary łąk, rodzących wskutek zakwaszenia gleby samą tylko kwaśną, lichą pod względem pastewnym roślinność. Gleby takie niekiedy zawierają bogactwo pokarmów roślinnych, jednak roślinność łąkowa korzystać z nich nie może, znajdują się one bowiem w formie trudno dla nich przyswajalnej.

Dodatek wapna do takich gruntów powoduje zdumiewające zmiany. Wapno wiąże szkodliwe dla roślinności szlachetnej wolne kwasy próchnicowe i inne trujące związki, pośredniczy przy mineralizowaniu się próchnicy i przemianie związków trudno na łatwo przyswajalne, ułatwia nitryfikacyę, nadaje gruntowi lepszą sprawność, słowem zmienia korzystnie tak chemiczne jak i fizykalne własności gruntu. Na wielu łąkach należy też starania nad wzbogaceniem gleby w pokarmy roślinne rozpocząć od wapnowania, bez czego niekiedy nawet dość silne dawki innych nawozów pomocniczych nie mogą wywrzeć pożądanego skutku. Odnosi się to przedewszystkiem do łąk zakwaszonych, lub których porost zawiera mały procent roślin motylkowych.

Wapno na łąki można używać w formie wapna palonego (około 10 ctm. metr. na 1 ha), marglu (zwłaszcza na lżejsze grunta wapna saturacyjnego lub kompostu wapien-

[1]) Doświadczenia takie przeprowadza co roku Komitet Towarzystwa Gospodarskiego własnym kosztem.

nego. Najlepszym czasem rozsiewu jest sucha, pogodna jesień.

Co do znaczenia nawozów zupełnych jak obornika, gnojówki i kompostu, to polega ono nie tylko na tem, że nawozy te zaopatrują glebę we wszelkie materyały pokarmowe, których rośliny do swego życia potrzebują, lecz także i na tem, że dostarczają glebie wszelkich tych drobnoustroi, które na urodzajność roli, a zwłaszcza na normalny rozkład jej części organicznych, mają doniosły wpływ. Rozwój tych drobnoustroi wobec braku, względnie niedostatecznej mechanicznej uprawy gleby łąkowej jest tu stosunkowo słabszym, niż na gruntach uprawnych, wobec czego rozkład resztek organicznych jest tu również osłabionym. Ponieważ zupełne nawozy są niejako kulturami tych bakteryj gnijnych, przeto w nawozach tych doprowadza się do danej gleby te tak konieczne czynniki rozkładu w wielkiej ilości. Nawozy te mają zatem szczególne znaczenie dla łąk torfowych świeżo z dawnych moczarzysk przez odpowiednie melioracye powstałych, gleby takie bowiem, wskutek obecności kwasów próchnicowych, zabijających wszelkie drobnoustroje, nie posiadają zwykle tychże w dostatecznej ilości, przez co wszelkie procesa chemiczno-fizyologiczne, jak rozkład materyi organicznej, nitrifikacya itd. odbywają się w nich zbyt wolno. Mimo zatem tego, że zawierają one niekiedy dość nawet znaczne ilości pokarmów roślinnych, nie są w stanie wyżywić szlachetniejszej roślinności pastewnej, pokarmy te bowiem bardzo trudno przechodzą z formy trudno dla roślin przyswajalnej na łatwo dostępne związki. Dodatek zwykle stosowanych mineralnych nawozów fosforowo-potasowych nie może tu dostatecznie podnieść plonu, wobec braku pokarmu azotowego.

Z nawozów zupełnych największe znaczenie dla łąk ma tak zwany kompost. Kompost jest — jak wiadomo — produktem rozkładu wszystkich resztek, odpadków i nieużytków, które w każdem gospodarstwie znajdują się w dużej ilości. Śmiecie z podwórza, stodół i domów, odpadki kuchenne, pomyje, mydliny, odpadki rzeźnicze, padlina, gnijące okopowizny i owoce, zielsko, zmiotki ze spichlerza, wysiewki przy czyszczeniu nasion, pomiot kur i gołębi, słoma z kopców ziemiaczanych, popiół, sadza, torf, stawiarka, błoto z podwórza i gościńców, wszystko to stanowi znakomity materyał na kompost. Odpadki takie walając się w podwórzu zanieczyszczają je zakażając przytem powietrze, zaś wyrzucone na gnojownie psują wartość obornika, bowiem rozkładają się bardzo wolno, a zarazem zachwaszczają pole. Wybornym również materyałem kompostowym, którego przy racyonalnem gospodarstwie łąkowem zwykle dużo się zbiera, stanowi wybronowany z łąki mech, ziemia wyrzucona z rowów, pościnane kępowiny i t. d. Kompost taki dla szybkiego dojrzenia, można przekładać gnojem, polewać gnojówką i mieszać z odchodami kloacznymi. Bardzo skutecznym środkiem przyspieszenia rozkładu niektórych opornych materyałów jest wapno, które zatem również do kupy kompostowej dodawanym być winno. By uniknąć przytem możliwości utraty azotu należy kupę kompostową okrywać ziemią lub torfem. Dalszym niezbędnym warunkiem dobrego dojrzenia kompostu jest przerabianie go łopatami, przyczem trzeba uważać na możliwie dokładne rozdrobienie brył i umieszczenie na wierzchu warstw tych, które przedtem były na spodzie i na odwrót. Z powodu różnorodności materyałów, z których się składa kupa kompostowa, dojrzewa ona w różnym czasie. W każdym razie lepiej poczekać czas dłuższy (przeciętnie około roku) niż używać kompostu niedojrzałego, taki bowiem nie działa bardzo skutecznie, przytem może spowodować zachwaszczenie łąki. Wedle dat wziętych z praktyki, na każdym 300 morgowym obszarze rolnym, można z łatwością złożyć 300 m³ kompostu rocznie.

Kompost nadaje się przedewszystkiem na łąki zamszone, zakwaszone. Poprawia on zarówno ich fizykalne jak i chemiczne własności, zamieniając dawne nieużytki w wydatne przestrzenie pastewne. Istnieje nawet — jak wiadomo — osobna metoda melioracyjna, zwana od nazwiska swego wynalazcy metodą Saint Paul'a, mająca na celu poprawę łąk zapomocą systematycznego kompostowania, po należytem odwodnieniu i przy równoczesnem podsiewie szlachetnemi roślinami pastewnemi.

Najodpowiedniejszym czasem rozwiezienia kompostu jest jesień. W tym czasie wilgoć jesienna wypłukuje część pokarmów łatwo przyswajalnych z kompostu i doprowadza do gleby, reszta zaś trudno rozpuszczalnych związków pod wpływem mrozu i innych czynników atmosferycznych przekształca się do wiosny na łatwo dla roślin dostępne.

Na wiosnę należy kompostowaną łąkę silnie zbronować i ewentualnie podsiać trawami.

Co do obornika i gnojówki to jakkolwiek one w wielu wypadkach również korzystny wpływ na podniesienie się urodzajności łąki wywrzeć mogą, jednakże lepiej użyć ich do kompostu, w tym bowiem stanie lepiej skutkują, niż użyte bezpośrednio.

Do nawożenia zaliczyć wreszcie można przykrywanie torfiastych lub zamszonych gleb piaskiem, są to jednak prace, wchodzące właściwie w zakres melioracyj, dla tego też tutaj ich nie będziemy omawiać. (C. d. n.)

Listy z Rosyi.

Notatki rolnicze pewnego rosyjskiego obywatela

(A. JERMOŁOWA).

XXV.

Charakter kaukazkiego wybrzeża, które pod pewnymi względami porównać można z francuską lub włoską rivierą, posiada jednak pewne cechy odrębne, które na korzyść pierwszego przemawiają. Przed kilku laty zwiedziłem umyślnie lazurowe brzegi morza śródziemnego, specyalnie w tym celu, by módz sobie zdać sprawę z podobieństwa i różnic, jakie zachodzą pomiędzy temi krainami, które niebo tak hojnie wyposażyło. Przyznać muszę pierwszeństwo morzu śródziemnemu, tworzącemu liczne malownicze przystanie i zakręty, widoki bardzo urozmaicone, podczas gdy tu brzeg ciągnie się przeważnie prostą linią, bez żadnych wgłębień, co, mówiąc nawiasem, utrudnia dostęp w czasie burzy, gdyż statki znaleźć mogą schronienie tylko w portach Noworosijsk, Gelendzik, Tuapre, Sukhum, Poti i Batum, dość od siebie odległych. Natomiast, jeżeli dzięki umiejętnej kulturze udało się zaaklimatyzować na „Jasnym brzegu“ palmy, banany, arankarie i inne podzwrotnikowe rośliny, które na Kaukazie nie znalazly odpowiednich warunków istnienia — to w zamian wegetacya naturalna znacznie tu jest bogatszą; lasy pokrywają stoczyste brzegi, a fale morza pieszczą podnóża drzew stuletnich, rozmaitego gatunku.

Stoki gór skalistych, tak często ogołoconych z roślinności nad morzem śródziemnem, gdzie wyłącznie prawie rozrastają się drzewa oliwne o liściach szaro zielonych — pokryte są na rivi rze Kaukazkiej wielkiemi przestrzeniami lasów kończących się śnieżnemi szczytami, co stanowi prawdziwie czarodziejski krajobraz. Są to jeszcze lasy dziewicze, o ile nie przeniknęła ich kultura, niedostępne z powodu oplątanych lianami, drzew. Grupy dzikich rododendronów olbrzymich, azalii, laurów wiecznie zielonych, urozmaicają widok. Nad brzegiem morza rosną pinie i dęby, buki, platany i kasztany,

między którymi buja specyalnie na Kaukazie rosnący gatunek bukszpanu (Buxus sempervirens) obok innego, cenniejszego jeszcze gatunku: cisów.

Na wyżynach dominują całe puszcze drzew olbrzymich, które giną u stóp pastwisk alpejskich.

Bujność wegetacyi zawdzięczamy w części warunkom klimatycznym kaukazkiego wybrzeża, o czem później mówić będę. Tu wspomnę jeszcze, że obok bogactw królestwa roślin niemniej urozmaiconą jest fauna miejscowa, to też amatorowie polowania znajdą pole dla popisów.

Spotykamy tu odmianę brunatną niedźwiedzia (Ursus arctus meridionalis) nieszkodliwą dla ludzi i zwierząt domowych, gdyż jest to wegetaryanin par excellence — niemniej przez rolników nielubiany z powodu szkód, jakie robi w owsie i kukurydzy.

Dzik (Sus sefora) pokazuje się jeszcze liczniej i jest równie szkodliwym jak niedźwiedź z tych samych powodów. Szakal, spotykany często, zrządza zwłaszcza szkody w winnicach, które trudno przed nim zabezpieczyć. Borsuki i rysie widuje się rzadziej, a najrzadziej pewien rodzaj lamparta (Felis perdus Tuliana). Nie wspominam nawet o wilkach, lisach, zającach, kunach i dzikich kotach, które spotykamy wszędzie. W górach znajduje się kaukazki jeleń (Cervus elaphus maral), dwa gatunki sarn: Capreolus vulgaris i Capreolus pygargus, giemza, bezoar i argali, wkońcu na niedostępnych wyżynach i na północnym stoku gór kaukazkich bizony, uważane za gatunek niemal wygasły i na które polowanie należy do rzeczy zakazanych, z wyjątkiem, jeżeli ktoś posiada pozwolenie cesarza i to tylko w celach naukowych. Co do ptaków, to muszę wspomnieć najpierw o kaukazkich bażantach, dzikich indykach, górskich kurach i t. d. Amatorowie rybołóstwa znajdą łososie i pstrągi w strumieniach, jesiotry, sole, turboty i wiele innych.

Wreszcie nie mogę pominąć milczeniem bogactw mineralnych, w jakie ten czarowny kraj obfituje — w pierwszym rzędzie węgiel kamienny, rura srebra, ołowiu, żelaza i cynku. Oprócz tego źródła wód mineralnych, które umożliwią w przyszłości utworzenie termów, jedno zwłaszcza z tych źródeł, posiadające wodę siarczaną alkaliczną, położone o 10 kilometrów od Soczy, a trzy kilometrów od morza, zasługuje na uwagę, tak ze względu na obfitość wody, jakoteż na swe kuracyjne własności. Zaledwie cokolwiek urządzone posiadając zaledwie prymitywny zakład kąpielowy, termy w Mazesta używają już wielkiego w kraju rozgłosu i ściągają coraz większy zastęp chorych.

Towarzysz moich podróży, uczony badacz, p. M. E. Martel, który omal nie stracił życia, zapuściwszy się zbyt daleko w jaskinię przepełnioną zabójczym gazem, gdzie chciał zbadać powstanie źródła — opisał takowe w memoryale przedstawionym akademii umiejętności. Rzadkiem jest, jak sądzę, istnienie termów siarczanych w pobliżu morza, przyczem sposób leczenia może być dwojaki: kąpiele siarczane i kąpiele morskie równocześnie w kraju o tak ciepłym klimacie, o tak rozmaitych, stosownie do położenia, klimatycznych warunkach, co szczególnie nadawałoby się na tak zwany „Nachkur".

Obecnie toczą się układy z pewnym przedsiębiorcą, pragnącym otrzymać koncesyę na urządzenie i eksploatacyę źródła w Mazesta, stosownie do wymagań balneologii współczesnej. Jeżeli projekt przyjdzie do skutku, jak się tego spodziewamy, będzie to great attraction okolicy, którą przyroda tak łaskawie obdarzyła.

Jakkolwiek wybrzeże kaukazkie morza Czarnego nęci turystów ze względu na piękne widoki, a z czasem może również stać się źródłem eksploatacyi bogactw mineralnych — jakkolwiek niedalekim zapewne jest czas, kiedy Socza, Gagri, Sukhum staną się miejscowościami kąpielowemi, a dwie ostatnie, posiadające niezmiernie łagodny klimat, stacyami klimatycznemi — to jednak nas specyalnie interesuje kwestya kultury rozmaitych roślin, które wobec pomyślnych warunków kulturalnych mogłyby tu z powodzeniem być uprawiane. Pozwolę sobie przytoczyć pewne daty, dostarczone przez stacye meteorologiczne, założone świeżo obok doświadczalnych stacyi rolniczych i ogrodniczych w Soczy i Sukhum, o których wspomnę później.

Głównym rysem charakterystycznym tej okolicy, są niezmiernie obfite opady, zwłaszcza w Soczy i Batum. Twierdzono dawniej, że w tych dwóch miejscowościach roczna cyfra opadów dochodziła 2500—3000 mm.; o ile pierwsza z tych cyfr jest niemal indentyczną z rzeczywistym stanem rzeczy w Batum, o tyle badania dotyczące Soczy wypadły odmiennie, zwłaszcza co do ostatnich lat dziewięciu. Przeciętna cyfra opadów wynosiła tamże 1429 mm. 6 (w niektórych latach 1216—1622 mm.), co już stanowi pokaźną ilość. Tym to właśnie opadom, kraj zawdzięcza swe bogactwo. Oto, w jaki sposób rozdzielone są takowe w Soczy na poszczególne miesiące:

Zima.		Lato.	
Grudzień	174·2 *mm*	Czerwiec	79·2 *mm*
Styczeń	171·8 *mm*	Lipiec	97·1 *mm*
Luty	142·1 *mm*	Sierpień	84·9 *mm*
Ogółem:	488·1 *mm*	Ogółem:	261·2 *mm*
Wiosna.		**Jesień.**	
Marzec	106·4 *mm*	Wrzesień	148·5 *mm*
Kwiecień	96·4 *mm*	Październik	122·7 *mm*
Maj	65·6 *mm*	Listopad	140·7 *mm*
Ogółem:	268·4 *mm*	Ogółem:	411·9 *mm*

Widzimy tedy, że miesiące wiosenne i jesienne wykazują największą ilość opadów: 900 *mm* czyli 63% cyfry ogólnej, zaś miesiące letnie i zimowe tylko 529·6 *mm* czyli 37%. Taki podział opadów zbliżony jest do stanu rzeczy istniejącego w krajach podzwrotnikowych, zwłaszcza zaś Nowej Zelandyi, prowincyach południowych chińskich i japońskich. Podobieństwo będzie jeszcze zwiększonem, jeżeli weźmiemy w rachubę ilość dni deszczowych, trwających prawie bez przerwy w ciągu miesięcy zimowych i pod koniec jesieni, a znacznie rzadszych, o charakterze ulewy w miesiącach wiosennych, a zwłaszcza w lecie i w początku jesieni. Czas od sierpnia do października jest tu właściwie piękną porą roku, tem więcej, że gorączki są wtedy najmniej groźne.

Z kolei wypada mi przytoczyć daty odnoszące się do stanu temperatury, wynotowane przez stacyę w Soczy, tak co do poszczególnych miesięcy, jako też całego roku.

Zima.		Lato	
Grudzień	7°9	Czerwiec	20°3
Styczeń	5°3	Lipiec	23°0
Luty	6°7	Sierpień	23°3
Przecięcie:	6°6	Przecięcie:	22°2
Wiosna.		**Jesień**	
Marzec	8°4	Wrzesień	10°4
Kwiecień	12°1	Październik	16°2
Maj	15°9	Listopad	9°8
Przecięcie:	12°1	Przecięcie:	15°1

Miesiąc sierpień jest najgorętszym, styczeń najzimniejszym w roku, jednak minimalna temperatura 8°3, należy do zupełnie wyjątkowych, w ciągu lat dziesięciu skonstantowano ją tylko dwa razy. Ogólnie termometr w ciągu zimy nie spada poniżej 5—6° mrozu; jeżeli śnieg pada, to przykrywa ziemię tylko na kilka godzin, a pierwsze kwiaty nieraz już w połowie stycznia wychylają główki.

To już wystarczy na udowodnienie, jak łagodnym jest klimat Soczy. W Sukum i Batum jest on jeszcze o wiele łagodniejszym, gdyż temperatura nie dochodzi nigdy przytoczonych powyżej cyfr minimalnych; natomiast klimat Noworossijska jest bardziej suchym i ostrym, oprócz tego panują tam wiatry, a zwłaszcza wiatr północno-wschodni, zwany bora. W okolicy tego miasta, aż do wioski Gelendzik, niemożliwą jest uprawa drzew owocowych w mniej osłoniętych miejscach — niemniej muszę wspomnieć o sławnym ogrodzie p. Bukoloff, która na przestrzeni jednego hektara pod Noworossijskiem potrafiła zaprowadzić kulturę brzoskwiń i innych drzew karłowatych. Bora ku południowi mało się daje uczuwać, a poza Tuapse nieznanymi są prawie jego niszczące podmuchy.

L K....n

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor **Dr. Jan Paygert.**

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.

DODATEK do Nr. 36. „ROLNIKA"

z dnia 31. sierpnia 1906.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z KOMITETU.

(*Z Oddziału handlowego*).

Dla ułatwienia Rolnikom nabywania mniejszych ilości sztucznych nawozów Oddziały naszego Towarzystwa w Dynowie, Gródku, Jarosławiu, Przemyślu, Przemyślanach i Stryju utworzyły w obrębie swej działalności własne magazyny, w których stale utrzymywać będą sztuczne środki nawozowe. Dla Odbiorców mniejszych partyj zamieszkałych w rejonie wymienionych powyżej Oddziałów składy te są niewątpliwie korzystne, bo zapewniają im dostawę sztucznych nawozów o pełnej zawartości gwarantowanych składników po możliwie najniższych cenach bez potrzeby opłacania kosztów frachtu z dalszych stron i dlatego nie wątpimy, że składy te spotkają się ze zasłużonem ogólnem poparciem.

KRONIKA.

Jubileuszowa Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie od 28. września do 8. października 1906. Prace około wystawy postępują w raźnem tempie naprzód. Zarząd Towarzystwa nie szczędzi ani trudów ani kosztów, by wypadła okazale. W tym też celu postarał się o współudział wszystkich większych firm krajowych, a nadto zgłosił się dotąd pokaźny zastęp wystawców tak z Galicyi jak ze Szląska, Królestwa Polskiego i Rosyi.

Liczne instytucye jako też wiele osób prywatnych przyrzekło przeznaczyć dla odznaczających się wystawców jużto cenne nagrody honorowe, już też pieniężne i tak: 1) Towarzystwo ogrodnicze w Warszawie przeznaczyło nagrody w medalach; 2) c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie 600 kor. na nagrody pieniężne, a 100 kor. na medale; 3) c. k. Rada szkolna krajowa 400 kor. dla odznaczających się nauczycieli; 4) c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie 200 kor. na ulgi w przesyłkach dla wystawców z zachodniej Galicyi; 5) Gmina miasta Lwowa postanowiła przeznaczyć na „Nagrody miasta Lwowa" 200 kor.; 6) Galic. Bank hipoteczny przeznaczył 50 kor. na nagrody; 7) Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 30 kor. na nagrody; 8) Ludwik br. Brückmann 4 nagrody po 50 kor. a to: a) za najodpowiedniejszy i najlepszy dobór owoców, b) za rośliny ozdobowe, c) za pnie pszczół, d) za przedmioty naukowe w dziale pszczelnictwa; 9) Prezes dr. Teofil Ciesielski przeznaczył dwie nagrody honorowe dla pszczelnictwa i ogrodnictwa; 10) Zarząd Centr. Zjedn. Galic. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa ustanowił oprócz zwykłych nagród w dyplomach i medalach następujące nagrody konkursowe: a) Trzy nagrody po 75 K, 50 K i 25 K za najlepsze produkta z ogrodu szkolnego, świadczące o odpowiedniem prowadzeniu tegoż. (Dołączyć należy opis i plan ogrodu, potwierdzony przez inspektora lub miejscową władzę). b) Trzy nagrody po 75 K, 50 K i 25 K za najstaranniej zebrane kolekcye owoców ze sadów odnośnej miejscowości lub okolicy, z opisem tychże, podaniem liczby drzew, wyszczególnieniem odmian najczęściej hodowanych, najlepiej darzących się i najbardziej cenionych w danej okolicy. c) Trzy nagrody po 75 K, 50 K i 25 K za najodpowiedniejsze przedstawienie środków, sposobów i przyborów, jakiemi posługuje się nauczyciel przy udzielaniu praktycznej nauki z zakresu warzywnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa. d) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za najpraktyczniejsze zastosowanie slöjdu do potrzeb ogrodnictwa i pszczelnictwa. e) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za pnie pszczół najodpowiedniej przygotowane do zimowli. Dołączyć należy opis pasieki, podać liczbę pni zazimowanych w r. 1905, wyzimowanych w roku 1906, liczbę roi i ilość uzyskanego w tym roku miodu. (Ile możności z dołączeniem fotografii pasieki). O nagrody te mogą się ubiegać nie tylko właściciele pasiek, lecz także prowadzący je pasiecznicy. f) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za najlepiej odrobiony ul słowiański drewniany. g) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za najlepiej odrobiony ul słowiański słomiany. h) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za najlepiej odrobiony i urządzony bezdenek słomiany. i) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za najlepsze sady włościańskie. Należy podać rok założenia, obszar, ilość i rodzaj drzew i dołączyć szkic sadu potwierdzony przez wiarygodne osoby lub władzę. k) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za nasiona własnej produkcyi. Należy podać ilość wyprodukowanych nasion, cenę tychże i przedstawić wiarygodne dowody tej produkcyi. l) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za dobory najlepszych i najpokupniejszych owoców. m) Trzy nagrody po 50 K, 25 K i 15 K za najpraktyczniejsze opakowanie owoców do dalszych przesyłek. n) Trzy nagrody po 25 K, 15 K i 10 K za najlepsze napoje owocowo-miodowe. o) Trzy nagrody po 25 K, 15 K i 10 K za najlepsze przetwory owocowe i warzywne. p) Trzy nagrody po 25 K, 15 K i 10 K za dobory najpiękniejszych warzyw gospodarskich. r) Trzy nagrody po 25 K, 15 K i 10 K za najlepsze dobory warzyw kuchennych. s) Trzy nagrody po 25 K, 15 K i 10 K za najpraktyczniejsze narzędzia i przybory do ogrodnictwa i pszczelnictwa. t) Za najstaranniej pielęgnowane rośliny wazonkowe rozdane uczennicom szkół lwowskich w trzech ostatnich latach przez Zjedn. Gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa rozdzieli Zarząd Centralny liczne nagrody w cennych okazach roślin wazonowych i dziełach.

Obok powyższych nagród konkursowych przypadną wystawcom w udziale liczne nagrody honorowe, przyrzeczone przez osoby prywatne, zwłaszcza dla działu ogrodnictwa handlowego i ozdobowego.

Termin do nadsyłania zgłoszeń na wystawę upływa z dniem 10-go września ze względu na sporządzenie katalogu wystawowego i przysposobienie odpowiedniego miejsca dla przedmiotów wystawowych.

Wszelkich objaśnień udziela, zgłoszenia, listy i przesyłki przyjmuje: Sekretarz Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa T. Nieger, Lwów, ul. św. Mikołaja l. 4.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie. L. 310. dnia 23. sierpnia 1906. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XXXIV.

Zgłoszenia szukających pracy:

Klasa I. Bochnia: 8 agronomów, 3 pomocników gospodarskich. — Brody: 7 ekonomów, 1 leśniczy egzaminowany, 2 pisarzy ekonomicznych egzamin., 3 leśniczych bez egzaminu, 1 pisarz ekonomiczny izraelita, 1 gumienny gospodarz, 1 koniuszy-dozorca gospodarczy. — Chrzanów: 1 ekonom, kawaler, z niższ. szk. roln. w Kobiernicach, 1 gospodarz folwarczny w średn. wieku z dłuższą praktyką, 1 leśniczy, 1 pisarz agronomiczny, żonaty, w średnim wieku. — Drohobycz: 5 ekonomów, 2 pisarzy ekonomicznych, 1 dozorca ekonomiczny, 1 leśniczy z 6-letnią praktyką i szkołą rolniczą, 1 praktykant gospodarczy. — Kałusz: 1 gajowy z 6-letnią praktyką, 1 leśniczy z egzaminem rządowym. — Kołomyja: 2 leśniczych egzaminowanych, 1 ekonom, 2 dozorców do gospodarstwa. — Lwów: 4 ekonomów-pisarzy ekonomicznych, 1 leśny, 1 gumienny. — Łańcut: 2 pisarzy ekonomicznych z niższą szkołą roln., 20 K i utrzym., 1 dozorca lasowy-strzelec, zarazem pisarz ekonomiczny, 35 lat, żonaty, z 2-dziećmi, na pensyę i ordynaryę. — Mościska: 1 gospodarz samoistny, 150-200 K i ordynarya. — Myślenice: 1 dozorca lasowy, starszy. — Oświęcim: 1 ekonom lub pomocnik gospodarczy, 2 leśnych, z tych jeden pomocnik kancelaryjny lub magazynier. — Sanok: 1 leśniczy, Królewiak, samoistny gospodarz lasowy, myśliwy, pasiecznik, 21 lat praktyki, 1 leśniczy egzaminow., 6 lat praktyki, lat 24, żonaty, 3 pisarzy ekonomicznych, 1 fornal lub połowy, 20 K i ordynarya, lub 30—36 K i mieszkanie.

Klasa II. Drohobycz: 1 nadsztygar, kierownik kopalni.

Klasa IV. Bochnia: 1 ogrodniczek lat 21. — Brody: 4 ogrodników, 1 pomocnik ogrodniczy starszy człowiek. Kałusz: 1 ogrodnik do dworu, 20—24 K i wikt. — Lwów: 2 ogrodników. — Łańcut: 1 ogrodnik-kawaler, lat 24, 20 do 26 K i utrzymanie. — Mościska: 1 ogrodnik na ordynaryę, 1 pomocnik ogrodniczy, 16 K i wikt. — Myślenice: 1 ogrodnik, zaraz.

Klasa V. Oświęcim: 3 robotników do fabryki szkła.

Klasa VI. Brody: 4 kowali, 1 ślusarz artystyczny. Chrzanów: 1 czeladnik kowalski, kawaler. — Drohobycz: 4 kowali, 1 kotlarz żelazny. — Kołomyja: 1 kowal dworski na ordynaryę. — Myślenice: 1 kowal dworski na pensyę i ordynaryę. — Oświęcim: 1 ślusarz.

Klasa VII. Bochnia: 2 palaczy, 2 maszynistów. Brody: 3 ślusarzy maszynowych, 1 ślusarz maszynowy-kotlarz. — Chrzanów: 2 maszynistów. — Drohobycz: 8 ślusarzy-maszynistów, 1 maszynista-monter, 2 pomocników montera. — Kołomyja: 1 maszynista. — Lwów: 3 maszynistów. — Oświęcim: 1 ślusarz-maszynista.

Klasa VIII. Bochnia: 1 stelmach kawaler. — Brody: 3 stolarzy meblowych i budowlanych. — Drohobycz: 1 stelmach. — Łańcut: 1 stelmach, lat 33, znający się na stolarstwie i bednarstwie, żonaty, z 4-dzieci. — Myślenice: 1 stelmach. — Oświęcim: 1 stolarz do robót stolarskich przy kolei.

Klasa X. Bochnia: 1 czeladnik rymarski. — Brody: 1 rymarz. — Chrzanów: 1 czeladnik siodlarski, powozowy, kawaler, 1 rymarz żonaty w średnim wieku.

Klasa XIII. Brody: 1 krawiec damski.

Klasa XV. Lwów: 1 młynarz, 1 gorzelnik. — Oświęcim: 1 czeladnik masarski. — Sanok: 1 pomocnik gorzelniczy.

Klasa XVI. Drohobycz: 1 służący do hotelu sklepu lub restaur., lat 32. — Lwów: 1 kelner.

Klasa XVIII. Brody: 1 lakiernik, 1 budowniczy, dozorca budowlany.

Klasa XXI. Bochnia: 1 buchalter, 1 buchalterka z egzaminami i praktyką. — Drohobycz: 2 pomocników handlowych w dziale korzennym, 1 posługacz do sklepu.

Klasa XXIII. Drohobycz: 4 furmanów żonatych z rodziną, 1 furman żonaty, żona klucznica, bezdzietny, 1 furman kawaler. — Lwów: 5 furmanów. — Mościska: 1 furman młody, do koni cugowych.

Klasa XXIV. Bochnia: 1 kucharz dobrze polecony, 2 gospodynie na plebanię, 2 gospodynie na wieś. — Brody: 1 kucharz, 240 K, 16 korcy zboża, 3 litry mleka, ogród, fartuchy, 2 kucharzy żonatych, 1 kamerdyner tylko w powiecie brodzkim lub złoczowskim, 1 chłopak kredensowy. 1 lokaj, który dotychczas jeszcze nie służył, 1 klucznica. — Chrzanów: 1 lokaj-kamerdyner, żonaty w średnim wieku, 1 mamka katoliczka do dworu. — Drohobycz: 3 lokai kawalerów, 1 lokaj żonaty, 1 lokajczuk, lat 10, 1 stróż domowy, lat 44, 1 gospodyni do księdza, lat 54, 1 klucznica lub buna, także do szycia, lat 41, 1 lokaj do kawalera. — Kołomyja: 1 praczka lub klucznica do dworu. — Lwów: 5 kucharek, 4 zarządczynie domu, 5 lokai dworskich — Mościska: 2 starszych służących na ordynaryę, 2 klucznice samoistne — Oświęcim: 1 kucharz w kraju lub zagranicę. — Sanok: 1 klucznica, 20 K i utrzymanie, 1 służący starszy, lat 30, 360 K i ordynarya, 1 stróż kamieniczny.

Klasa XXV. Brody: 1 bona do dzieci izrael., 1 strażak ogniowy, 1 zarządca tartaku, 1 dozorca, 30—30 K, 2 bony do dzieci. — Chrzanów: 1 dozorca do zakładów karnych lub Magistratu. — Drohobycz: 1 pomocnik do kancelaryi przy przedsiębiorstwie, lub jako nadzorca. — Kałusz: 1 pisarz adwokacki, 40—50 K, 1 pomocnik kancelar., 4 kl. gimn., 2 lata semin., 50—60 K. — Lwów: 2 bony. — Łańcut: 1 nauczycielka od I.—IV. klasy, lub bona. — Oświęcim: 2 pomocników biurowych, jeden portyer lub magazynier.

Klasa XXVI. Chrzanów: 1 chłopak do handlu towarów mieszanych, lat 14. — Drohobycz: 1 uczeń do krawca, ślusarza lub kupca. — Kałusz: 1 terminator kominiarski. — Kołomyja: 1 terminator kowalski.

Poza granice kraju:

Bochnia: 1 chłopiec do handlu na Śląsk. — Drohobycz: 1 kowal do Rosyi lub innego kraju.

Przegląd czasopism.

Tygodnik Rolniczy nr. 34. drukuje: Skąpskiego: Suszenie traw i koniczów zapomocą systemu „Arnuma“. Bojanowskiego: Buffalo Bill na błoniach krakowskich.

Gazeta rolnicza nr. 34. drukuje: Łagiewskiego: Zrzeszenia włościańskie. Brzozowskiego: Pogadanka o melioracyach łąk. Schönfelda: Z hodowli drobiu.

Ziemianin nr. 34. drukuje: Ze stacyi doświadczalnej w Pentkowie: O wpływie jaki przedpłód wywiera na plon następnego płodu. Pfluga: Sprawozdanie z sprzętów na uprawianych murszach w Brodach. Nowy kierunek hodowli buraków pastewnych. Szybińskiego: Choroby nierogacizny.

Rolnik i hodowca nr. 34. drukuje: W.: Socyaliści a sprawa agrarna. Langiego: Kilka słów o bronowaniu roli. A. O: Nowe sposoby uprawy gruntów wprowadzone w Ameryce północnej. Karczewskiego: W przedmiocie mechanicznej uprawy roli.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k Namiestnictwo ogłasza do L. 112.962 obwieszczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. sierpnia 1906 l. 38.922, o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Na podstawie zarządzenia wydanego przez c. k. Starostwo w Kimpolung z powodu panującego pomoru świń i c. k. Starostwo w Wallachisz Mezericz z powodu panującej róży wąglikowej, zakazane jest wprowadzanie świń z granicznych powiatów sądowych O Radna (komitat Beszterczc-Naszod), względnie Vag-Besztercze (komitat Trencsen) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, nawiązując do rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 15. sierpnia 1906 l. 37.977, ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 19. sierpnia 1906 l. 109.634 („Gazeta Lwowska" z 23. sierpnia 1906 Nr. 192).

Powyższe zarządzenie wchodzi natomiast w wykonanie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza do L. 89521/V. Z dniem 25. sierpnia br. otwarto w obrębie c. k. Kierownictwa ruchu w Czerniowcach nowy szlak kolejowy Pozpritta-Louisenthalgrube bukowińskich kolei lokalnych z ładownią Fundul Moldowi i stacyą Louisenthalgrube.

Ładownia Fundul Moldowi jest urządzoną tylko dla ruchu towarowego w ładugach całowozowych, a stacya Louisenthalgrube tylko dla ogólnego ruchu towarowego.

Do L. 86689/V. W okresie zimowym 1906/1907, to jest od 1. października br. do 30. kwietnia 1907 włącznie, obowiązywać będą na c. k. kolejach państwowych w obrębie c. k. dyrekcyi we Lwowie i w Krakowie dotychczasowe rozkłady jazdy z wykluczeniem pociągów sezonowych.

Na c. k. kolejach państwowych w obrębie dyrekcyi kolei w Stanisławowie i c. k. kierownictwa ruchu w Czerniowcach ulegną w okresie zimowym 1906/07, to jest od 1. października br., dotychczasowe rozkłady jazdy na kilku szlakach zmianie, któreto zmiany zawiera nowy plakat ścienny VII. b, i dodatek I. do kieszonkowego rozkładu jazdy dla ruchu osobowego na szlakach północno-wschodnich zeszyt II., ważny od 1. października 1906.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych i innych.

Ceny zbóż wogóle idą w górę. Cena pszenicy ustaliła się już, mianowicie o 5 hal. Wyżej niż w ubiegłym tygodniu; taka sama podwyżka miała miejsce przy życie.

Na jęczmień jest pokup dość słaby, ale stoi o 10—15 hal. wyżej. — Owies i kukurydza płacą się również o 5 hal. drożej.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 29. sierpnia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa Pszenica gotowa 7·50 — 7·75, pszenica na term. 7·40 — 7·50, żyto gotowe 5·70—5·90, żyto na term. 5·50—5·70, owies obroczny gotowy 6·40—6·60, owies obroczny na term. 6·00—6·20, jęczmień pastewny 5·50 - 5·75, jęczmień browarniany 6·00—6·50, rzepak 00·00—00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·00—6·30, groch do gotowania 8.00—9.00 wyka 5·60—6·00, bobik 5·30—5·60, hreczka 00·00—00·00, kukurudza nowa za 56 kilo 0·00—0·00, kukurudza stara 0·00—0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 45·00—55·00, koniczyna biała 35·00 do 45·00, koniczyna szwedzka 50·00—65·00, tymotka 21·00—25.00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 36·25 do 36·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·25 do 18·50.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospod. w Tarnopolu z dnia 24. sierpnia 1906.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 7·60—7·70, Żyto 5·50—5·60, Jęczmień 5·50—5·75, Groch Victoria 8.00—9, Groch zwykły 7·00—8, Owies 5·50—5·75, Hreczka 6.00 do 6·00, Wyka 00—00, Koniczyna czerwona 45—50, Koniczyna biała 20·00 do 40·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50·—19·00 na zimowe miesiące 17·00—17·50, nadkontyngentowy 8·75—9·00.

Usposobienie stałe.

Budapeszt, dnia 30. sierpnia. — Kurs w koronach i po 100 kg. — Pszenica na październik 14·40—14·42, na kwiecień 14·96 do 14·90, Żyto na na październik 12·26—12·28, na kwiecień 12·72—12.74, Owies na październik 13·40—13·42, na kwiecień 13·54—13·56, Kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 11·64—11·66, na maj 10·28—10·30, Rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 27. sierpnia 1906. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 42—55 marek, biała I. 35—45, szwedzka 50—70, biała z szwedzką 35—50, chmielowa żółta 23—25, Inkarnatka rychła 40—43, Koniczyna przelot pospolity 35—55, Seradela 7—8, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—58, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 20—25, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 18—23, Rzepak zimowy 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 14—16, Łubin niebieski 5·50, Łubin żółty 6·50, Tatarka 8—9, Marchew biała, olbrzymia, zielona 45·— Marchew biała otarta 55·—, Buraki olbrzymie, żółte, walce —·—, Buraki oberndorfskie żółte —·—, Buraki leutowickie żółte —·—, Buraki ekendorfskie oryg. —·—, Buraki mamuty czerwone —.—, Buraki flaszkowate żółte —·—, Buraki pękate żółte —·—, Mieszanki traw i kon. na łąki mokre 45.—. Mieszanki traw i kon. na łąki suche 42·— marek. Otręby pszenne 4·30—4.70. Otręby żytnie 4·80—5·05. Makuchy lniane 7·30—7·50. Makuchy rzepikowe 6·40—6·60.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów. *Z powodu zarazy targów niema.*

Kraków, dnia 24. sierpnia 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 219 sztuk, jałownika 69 sztuk, cieląt 248 sztuk, owiec i kóz 35 sztuk, nierogacizny 326 sztuk. Razem 897 sztuk. Woły z paszy płacono po 82—83 kor., woły opasowe 00—00, krowy po 70—80, buhaje po 76—84, cielęta po 85—88 za 1 centnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 36—47 kor., nierogaciznę tuczną po 78—88 kor. za 1 centnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 114—118 kor. za 1 centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 651 sztuk, na eksport bydła rogatego 197 sztuk, nierogacizny 49 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 27. sierpnia Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 559 sztuk. W tem było z Galicyi 47 sztuk, z Bukowiny — sztuk. — Targ był mdły. Ceny wachały się. Niesprzedanych pozostało 175 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 88 do 92 koron. secunda po — do — koron, tertia po — do — kor., wyjątkowo po 96 do 98 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 70 do 84 koron, krowy podtuczone po 60 do 70, bydło chude po 48 do 70 koron. Wszystko licząc za centnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11·400 sztuk świń, mięzy temi 5955 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 105 do 107 hal., za galicyjskie młode świnie 88 do 112, wyjątkowo do — halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie plac Bernardyński, l. 7.

OGŁOSZENIA